Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok VI. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 29 kwietnia 1937 r. | Nr. 50

Fakty - Ostrzeżenia.

Niedawno czytaliśmy w prasie wiadomość o wykryciu nadużycia, popełnionego w związku z akcją Pomocy Zimowej. Rzecz miała miejsce w Warszawie. Ośmiu funkcjonariuszy Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym kradło ubrania, ofiarowane przez ludność stolicy dla pozbawionych pracy współobywateli, chcąc ulżyć ich doli, by nie cierpieli od chłodu.

Sąd Okręgowy w Warszawie wymierzył już sprawiedliwość wszystkim oskarżonym. Poniosą oni zasłużoną karę. Wymowa jednak tego przestępstwa jest tak wielka, tak ważna może pociągnąć za sobą skutki społeczne, że warto się nad zdarzeniem tym głębiej zastanowić.

Każda kradzież jest niemoralna. Jeśliby jednak przestępstwa przywłaszczenia cudzego mienia podzielić na pewne kategorie — kradzież popełnioną przez funkcjonariuszy Komitetu Pomocy Zimowej zaliczyćby trzeba było do kategorii najobrzydliwszych moralnie.

„Gorące serca zwalczą mróz" — wołały przejmująco wielkie afisze, rozlepione na murach domów, na parkanach... I przed oczami stawały nam wigotne suteryny, przepierzenia baraków, walące się lepianki, gdzie mieszkają oni, ci dla których zabrakło pracy, zabrakło nie tylko celu w życiu, ale i środków do życia. Stawały nam przed oczami wynędzniałe, bezradne matki, suszące na własnym ciele jedyną koszulkę dziecka, niemowlęta, owinięte w stare gazety miast pieluszek, dzieci całymi dniami leżące na barłogu, bo nie mają w co się ubrać i zgorzkniali ojcowie, co stracili już nadzieję...

Pragnęliśmy z głębi serca ulżyć ich tragicznej doli. Dawaliśmy ile kto z nas mógł i co mógł. W ofiarach przodował świat pracy, jako najbardziej uspołeczniony, najlepiej rozumiejący niedolę bliźniego. Zebrało się w ten sposób prócz gotówki i sporą ilość darów w naturze, wszelkiego rodzaju odzieży, przeznaczonej do rozdawnictwa wśród bezrobotnych. I oto znajdują się funkcjonariusze Komitetu Pomocy Zimowej, ludzie płatni w sposób wystarczający, by nie cierpieli ani głodu ani zimna, którzy okradają najbiedniejszych, tych, którym zdawałoby się już nic ukraść nie można... Kradną ubrania, ofiarowane przez ludność Warszawy dla bezrobotnych.

Fakt jakżeż wymowny w swej ohydzie!

I jakżeż wymownym ostrzeżeniem winien on stać się nie tylko dla tych ludzi, którzy stoją na czele Komitetu Pomocy Zimowej, ale dla tych wszystkich, którzy czuwają nad realizacją jakiejkolwiek akcji społecznej w Polsce w ogóle. Bo pamiętajmy: gdy parę lat temu kraj nasz nawiedziła klęska powodzi i społeczeństwo pospieszyło z pomocą wyzutym z mienia powodzianom — znalazło się wtedy również kilku oszustów, którzy poczęli żerować na ludzkiej biedzie, na ludzkim nieszczęściu. Powodzenie każdej roboty społecznej zależy w olbrzymim stopniu od umiejętnego doboru, od ścisłej selekcji osób, do pracy tej przystępujących. Gdyby selekcja taka została sumiennie przeprowadzona, napewno fakt kradzieży ubrań, przeznaczonych dla bezrobotnych nie miałby miejsca. Przestępstwo wprawdzie szybko zostało ujawnione, winni ukarani, ale czyż tym samym zło zostało usunięte? Nie. Bo zaufanie społeczeństwa zostało nadużyte, zostało zachwiane. Zaufania zaś nie odzyskuje się tak łatwo.

Ludzie rozumni, ludzie dobrej woli rozumieją, że to był wypadek sporadyczny, ale ludzie dobrej woli rozumieją, że to był wypadek sporadyczny, ale ludzie złej woli jakąż świetną wymówkę mogą znaleźć w takim fakcie nadużycia. Powiedzą: po cóż mam dawać, kiedy ofiara moja nie dotrze i tak do bezrobotnego, kiedy i tak to rozkradną. Nie chcę napychać kieszeni złodziejom...

Niechaj wstrętny wypadek, jaki miał miejsce na terenie stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej wzmoże czujność w kierunku specjalnej pieczołowitości, z jaką należy dokonywać doboru ludzi przy realizowaniu każdej akcji społecznej.

Nędza sowieckiego robotnika

Prawda o bolszewickim „raju".

W Anglii ukazała się niezmiernie interesująca książka. Tytuł jej brzmi „W poszukiwaniu prawdy o Rosji".

Autor tej książki Walter Citrine jest znanym doskonale w Anglii długoletnim działaczem sprawy robotniczej; człowiekiem który całe swe dotychczasowe życie poświęcił kwestii robotniczej.

Oto, jak ów doświadczony działacz, który „zjadł zęby" na sprawie robotniczej, ocenia obecnie położenie robotników w Sowietach.

Uderzają go cztery rzeczy we współczesnychSowietach: warunki mieszkaniowe, powstanie nowej klasy dorobkiewiczów, płace robotnicze i całkowity brak swobody.

Mieszkania robotnicze.

Na ogół są w stanie katastrofalnym. Istnieją oczywiście nowiutkie, zaopatrzone we wszystkie wygody gmachy, które pokazuje się zwiedzającym, ale mogą one pomieścić zaledwie minimalną cząstkę robotników. Poza tym, nawet te nowe gmachy są budowane w pośpiechu, tandetnie i stoją daleko w tyle za tego rodzaju osiedlami robotniczymi na zachodzie Europy.

W książce Citrine'a jast rozdział p.t. „To czego nie pokazuje się gościom". Chodzi tu o ciągnące się kilometrami nędzne baraki, w których mieszkają robotnicy wielkich fabryk nad Dnieprem.

— Zwiedzając te nory — pisze Anglik — powiedziałem memu przewodnikowi, że burżuazyjna Anglia nie pozwoliłaby w takim otoczeniu mieszkać nawat królikom. A w barakach tych mieszka 40 tysięcy ludzi".

Przepaść między... klasami

— Nie mogę się opędzić wrażeniu — pisze autor— że obecna Rosja pragnie wytworzyć jak największe różnice społeczne pomiędzy swymi obywatelami. Jeżeli chodzi o odzież tryb życia, mieszkanie czy odżywianie, różnice te są już ogromne. Inżynierowie specjaliści, komuniści, dygnitarze partyjni kierownicy fabryk zarabiają dwadzieścia razy więcej, niz najwięcej wykwalifikowany robotnik.

Ci nowobogaccy mają własne samochody, wille, żony ich noszą kosztowne futra".

Autor przytacza przykład pewnego uprzywilejowanego pisarza Szkwarkina, który zarabia do 300 tysięcy rubli rocznie.

Ile zarabia robotnik?

Według największych optymistów, robotnik sowiecki zarabia przeciętnie 190 rb. miesięcznie Jeżeli chodzi o siłę nabywczą, rubel sowiecki wynosi mniej więcej 25 groszy polskich.

Kółka maszyny sowieckiej.

Starego liberała, jakim jest Cytryne do głębi oburza fakt, iż robotnicy sowieccy nie ośmielają się być niczem więcej, jak kółkami w maszynie.

— Dyskusja z komunistą rosyjskim równa się rozmowie z płytą nagraną przez Stalina — mówi autor z oburzeniem.

Najważniejszy wniosek jaki wyciąga działacz robotniczy ze swojej wielomiesięcznej obserwacji życia pracowniczego w Sowietach jest ten że poziom życia, mimo pewnego postępu (rozdętego zresztą przez propagandę sowiecką do olbrzymich rozmiarów) jest znacznie niższy od poziomu życia robotnika na zachodzie w krajach burżuazyjnych.

3 komunistów grudziądzkich

wywieziono do Berezy.

GRUDZIĄDZ. Władze śledcze przeprowadziły wielką obławę, w której wyniku zatrzymano 20 osób. Trzech wysłano do Berezy. Są to: żyd Szmul Rozenek, z zawodu kamasznik, zam. przy ul. Mickiewicza. Był on karany w 1932 r. za akcję komunistyczną 7-letnim więzieniem i został w roku ub. wypuszczony na skutek amnestii. Rozenek przebywał na koszt Ligi Obrony Praw Człowieka w sanatorium w Otwocku. Był on członkiem rozwiązanej w r. 1931 PPS. Lewicy.

Drugim jest Leon Kanhowski z ul. Wąskiej skarbnik Zw. Klasowego oddziału chemicznego. Był on jednym z bojówkarzy, którzy napadli na zebranie protestacyjne Akcji Katolickiej w „Tivoli", za co otrzymał pół roku więzienia.

Trzecim jest 25-letni stolarz Aleksander Laskowski z ul. Nadgórnej. Był on dwa razy karany za akcję wywrotową i dopiero przed 4 mies. opuścił więzienie. Pełnił w KPP. funkcję technika dla młodzieży.

Kwestia żydowska na tle oświadczeń płk. Kowalewskiego

Oświadczenie płk. Kowalewskiego o stosunku OZN. do kwestii żydowskiej wywołało różne komentarze.

Podczas, gdy prasa Stronnictwa narodowego, jak np. „Kurier Poznański" i „Warszawski Dziennik Narod." kwestionuje jasność zawartej tam formuły i mówi o połowicznosci, organ sfer, zbliżonych do jednej z grupy O. Z. N. „Goniec Warszawski", pisze:

„Czy to oznacza, że między O. Z. N. płk. Koca a obozem narodowym zostały zniwelowane różnice w poglądach na sposób rozwiązania kwestii żydowskiej?

Za wcześnie jeszcze na takie wnioski, ale nie ulega wątpliwości, że wyjaśnienia płk. Kowalewskiego zbliżają O.Z.N. w poglądach na kwestię żydowską do programu ugrupowań obozu narodowego. Naturalnie o polityce OZN. w kwestii żydowskiej zadecyduje praktyka. Czy wyjaśnienia płk. Kowalewskiego są pierwszym, zdecydowanym krokiem OZN. w tej dziedzinie?"

Z prasy polskiej stanowisko najbardziej skrajne zajęło „Słowo" p. Mcckiewicza, które umieszcza artykuł o charakterze rasistowskim.

P. Mackiewicz wypowiada się przeciwko wszelkiej asymilacji żywiołu żydowskiego, podkreśla postulat emigracji, zaznaczając natomiast, że z resztami żydów, którzy po tym procesie w Polsce zostaną, może być nawiązane współżycie.

Jeśli idzie o prasę żydowską, to załatwia ona przedewszystkiem swoje porachunki z ugrupowaniami asymilatorskiemi.

„Nasz Przegląd" donosi:

„5 i 6 maja miał się odbyć w Warszawie zjazd organizacyjny nowego ugrupowania politycznego p. n. Wszechstanowego Stronnictwa Żydów Polskich.

Nowe stronnictwo miało być odpowiednikiem O.Z.N. wśród żydów.

Po ogłoszonej w dniu wczorajszym enuncjacji płk. Kowalewskiego, wśród inicjatorów nowego stronnictwa nastąpiło otrzeźwienie, tak, iż zaniechno projektu zwołania zjazdu".

P. Prezydent RP. na pogrzebie swego brata.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzplitej wyjechał wczoraj rano do Poznania, skąd udał się do Szymborowa w pow. wrzesińskim na pogrzeb swego brata śp. Jana Witolda Mościckiego, zmarłego w ub. piątek w wieku 83 lat. Eksportacja zwłok odbyła się o godz. 11 z miejscowego kościoła, którą poprowadził kapelan zamkowy ks. pr. Humpola. Po uroczystościach żałobnych P. Prezydent powrócił do Poznania i zamieszkał na Zamku, gdzie przenocował a następnego dnia powrócił do stolicy.

Walka z komunizmem na śmierć i życie — to walka o wolność Polski.

Bezrobotni muszą znaleźć pracę.

Doniosła mowa p. premiera Sławoj-Składkowskiego na Zjeździe Związku Miast w Warszawie.

W Warszawie rozpoczął w poniedziałek obrady zjazd Związku miast polskich.

Na otwarciu zjazdu doniosłe przemówienie wygłosił szef Rządu gen. Sławoj-Składkowski, któremu Zjazd zgotował serdeczną owację.

Przemówienie szefa Rządu.

Szanowni Panowie!

Ostatni raz miałem zaszczyt przemawiać wobec Panów w roku 1930, a więc na progu odcinku czasu, który występuje okresowo, który występował podobnie jak w Biblii, w t. zw. „latach chudych", które my, w przerażeniu swym, nazwą kryzysu ochrzciliśmy. Dziś, po siedmiu latach, kiedy mówię do Panów, nie mogę stwierdzić, niestety, że ten kryzys już się skończył. Choć życie nasze całe mknie szybko, mimo to ten kryzys przedłuża „czasy biblijne" i nęka nas jeszcze ciągle.

Jest znacznie lepiej.

Dzisiaj jest niewątpliwie lepiej, jest znacznie lepiej, ale my nie chcemy się zatrzymywać na tym obecnym stadium, jakie jest, **chcemy, aby było jeszcze lepiej, i zrobimy wszystko, aby sytuacja wyklarowała się całkowicie i aby poprawa nastąpiła całkowita.** (Huczne oklaski).

Nie jest to żaden defetyzm w chwili obecnej, tylko dokładne zdawanie sobie sprawy z tego, że możemy znacznie lepiej urządzić nasze życie, niż jest ono w tej chwili urządzone.

Rozwój miast.

O ile porównamy stan obecny miast ze stanem, który był w momencie odzyskania niepodległości, to musimy stwierdzić wielkie zasługi miast i wielką poprawę zarówno ich wyglądu zewnętrznego, jak podniesienie poziomu bytu obywateli i wygody życia. Jest to zdobycz, która w ciągu 19-tu lat ugruntowała się w Polsce i która niewątpliwie stanowi dorobek naszych miast. O ile porównujemy ten dorobek z tak zwaną Europą Zachodnią, o której lubimy tak ciągle gadać, to nie jest to wina nasza, ani naszych ojców, to jest wina przejść naszej Ojczyzny, to wina spętania naszych poczynań w okresie 150 lat niewoli.

Łączność miast z życiem państwa, z wolnością narodu jest daleko mocniejsza, daleko ściślejsza, niż nawet związek wsi. Wiemy przecież, że powstanie Kilińskiego, obrona Warszawy przed oblężeniem króla pruskiego i odpędzenie go od Warszawy pozwoliło powstaniu Kościuszkowskiemu, mimo niepowodzeń pod Szczekocinami, przetrwać kilka miesięcy, podczas gdy słaby oddźwięk miast w powstaniu listopadowym na okrzyk: „Do broni!" sprawił, że powstanie stało się czysto młodzieżowym, że upadło, nie mając okresów nasilenia, tych tak mocnych okresów, jakie miało powstanie Kościuszkowskie.

Miasta ośrodkiem życia.

Miasta bowiem są ośrodkiem myśli, czucia poczynań i ideałów obywateli. Prądy, którymi chce żyć naród powstają zawsze w miastach. Stąd wychodzą i promieniują na cały naród. Od czasu, kiedy miasta mają większy wpływ na charakter haseł narodu, hasła te stały się bardziej realnymi, bardziej zmierzającymi do życia.

Znamy naszą zdolność produkowania wielkich haseł ideowych, za które gotowi jesteśmy umierać, i małą naszą zdolność produkowania haseł ciągłych, haseł codziennych, dla których powinniśmy żyć i pracować z dnia na dzień.

Tego rodzaju hasła, bardziej codzienne, zaczynają powstawać i promieniować właśnie w naszych miastach. Bo hasła, które obecnie narastają w sposób coraz bardziej widoczny, które oddawna rzucone, musiałyby się rozwijać, to hasła miejskiego **rozwoju naszych warsztatów rzemieślniczych, naszego przemysłu, to hasła — aby produkty tych warsztatów i tego przemysłu rozprowadzał po Polsce rzutki, energiczny i odważny kupiec polski.** (Huczne oklaski).

Trudności.

Wchodzimy więc w okres haseł życiowych, haseł codziennych, haseł szarych, które codziennie musimy wzmagać. W realizowaniu tych haseł stają duże przeszkody: taką przeszkodą jest to, że nie umiemy, nie potrafimy, nie możemy jeszcze zatrudnić wszystkich obywateli miast.

Przyrost naturalny ludności, atrakcyjna siła miast, wyższy poziom bytu, bezrobocie wiejskie — sprawia, że miasta są elementem przyciągającym coraz większą ilość ludzi, szukających w nich pracy. Jest to, że spośród tych ludzi niektórzy są może „fachowymi" bezrobotnymi. którzy nie chcą pracować.

Większość naprawdę szczerze chce pracy, szuka jej, i nie mogąc znaleźć na wsi wpycha się do miasta. Tu miasta stoją w ciężkiej sytuacji. Stoją w ciężkiej sytuacji nie tylko dlatego, że w danej chwili nie mogą zatrudnić tych wszystkich ludzi, ale dlatego, że często napotykają przeszkody w stopniowym zatrudnieniu przybywających do nich a poszukujących pracy.

Walka z komunizmem na śmierć i życie.

Tę przeszkodę, która usiłuje wstrzymać rozwój naszego życia gospodarczego i politycznego, nazwę tu bez żadnych ogródek — jest nią niewątpliwie komunizm i agitacja komunistyczna. (Huczne oklaski)

Agitatorzy komunistyczni żerują na najbardziej nieszczęśliwych ludziach, tzn. ludziach pozbawionych pracy. Z tego miejsca najsłabszego, które dopiero wzmocnić musimy, usiłują zatruć atmosferę naszych miast.

Dlatego chcąc walczyć z komunizmem, musimy iść do gniazda, w którym usiłuje on się usadowić.

Wszyscy, jak tu jesteśmy w sali wiemy, **że gotowi jesteśmy wypowiedzieć komunizmowi walkę na śmierć i życie!** (Huczne oklaski). Ja to mówię na zjeździe miast bo to nie jest żadna polityka.

Walka z komunizmem to nie polityka, to walka o wolność indywidualną Polaka, do której jesteśmy tak bardzo przywiązani i której zawsze pragnąć będziemy dla siebie. (Huczne oklaski).

Zwalczać bezrobocie.

Walka z komunizmem to jest walka o polski charakter Ojczyzny, a innego charakteru w niej nie chcemy. (Huczne oklaski). I dlatego musimy iść do tej walki z komunizmem tam, gdzie on jest, to znaczy **musimy zwalczać bezrobocie,** musimy o ile możności w naszych granicach stworzć ten moment, żeby ludzie, potrzebujący pracy, pracę tę znaleźli.

Odpowiedzialności za to zagadnienie nie chciałbym przerzucić z rządu na miasta.

Obowiązkiem rządu jest przedewszystkim rozpędzenie wielkiego koła przemysłu i handlu, które wciągnęłoby w siebie jak największą ilość ludzi. Obowiązkiem rządu jest pomóc za pośrednictwem Funduszu Pracy, aby pewna część bezrobotnych znalazła zatrudnienie w robotach może najbardziej celowych, może nawet mniej rentownych, aby tylko ich zatrudnić.

Obowiązkiem miast jest **sprawiedliwy stosunek do ludzi,** posiadających pracą i nie posiadających jej oraz zatrudnienie możliwie dużo bezrobotnych.

Stąd też, chcąc walczyć z komunizmem, zwalczyć to bezrobocie, muszą miasta nastawić na to swoje budżety i całość swojej działalności. I w tych budżetach są momenty, które można bez naruszenia równowagi, na te kwestie nakierować, a nie trzeba tylko czekać, aż rząd, załatwi sprawę. **Rząd musi zatrudnić część bezrobotnych, a miasta muszą zatrudnić, drugą część.** To musi być wspólna akcja bez wyczekiwania aż jedna strona zrobi więcej.

Dlatego, witając Panów dziś i życząc owocnych obrad, stawiam przed Panami te dwa zagadnienia, które być może odbiegają od Waszych trosk codziennych, które nie są może troskami waszych wszystkich miast, ale muszą być troską ogólną: walka z komunizmem, zatrudnienie bezrobotnych. Jeżeli te zagadnienia naświetlicie i wykonacie z energią, z wielkim impulsem to na pewno wtedy przysłużycie się Ojczyźnie. (Huczne oklaski).

Ustawa o przepisach w pasie granicznym weszła wczoraj w życie.

Decyzją Komisarza Rządu jako pierwszy wysiedlony został z Gdyni znany wywrotowiec — aranżer strajku wśród pracowników szewskich.

Z dniem wczorajszym weszła w życie ustawa regulująca warunki przebywania w pasie granicznym, do którego — jak wiadomo — należy Wybrzeże i Gdynia.

Działając w ramach rozszerzonych przez wspomnianą ustawę kompetencyj, p. Komisarz Rządu Sokół wydał nakaz wysiedlenia z Gdyni, z zakazem powrotu na ten teren przez **okres 3 lat, Władysława Jerzowskiego, który** ostatnio z ramienia Związku Klasowego prowadził akcję zmierzającą do wywołania strajku wśród czeladników szewskich, uciekając się do represyj i teroru w stosunku do nie zamierzających porzucić pracy.

Jak się okazało — wysiedlony jako pierwszy po wejściu nowej ustawy w życie z terenu Gdyni Jerzowski zamieszkiwał w pasie granicznym przeszło trzy lata i nie był do tej pory zameldowany. Jerzowski należy do znanych wichrzycieli i za działalność wywrotową skazany został w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 8 miesięcy więzienia (m. in. za wywieszenie transparentu komunistycznego).

Zjazd prezesów Tow. Rolniczych Pomorza.

TORUN. W dn. 23 bm. odbył się w Toruniu, zwołany przez P.T.R. zjazd prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych wszystkich powiatów Pomorza. Prezesi P.T.R. zapoznali się z poczynionymi zabiegani P.T.R. w kierunku pomocy dla rolnictwa pomorskiego w związku z klęską nieurodzaju oraz wymarźnięcia ozimin i omówili związane z tym zagadnie bieżących prac P.T.R.

W trakcie obrad zjazd wyłonił delegację 5 osób, która została przyjęta przez p. Wojewodę pomorskiego Raczkiewicza, któremu przedłożyła obecną sytuację rolnictwa pomorskiego i najaktualniejsze zagadnienia w okresie przednówkowym.

Komisja Kontroli nie dopuści do zwyżki cen maszyn rolniczych

Sprzedaż maszyn rolniczych zwiększa się w rekordowym tempie. Dowodzi tego przede wszystkim statystyka przewozów kolejowych. Przewóz maszyn rolniczych w r. 1932, wynoszący 9,5 tys. ton, w r. 1935 wzrósł już do 13,3 tys. ton, a w ciągu 11 miesięcy 1936 osiągnął cyfrę 22,7 tys. ton. Pierwsze miesiące r. b. przyniosą niezawodnie dalszy wzrost tych przewozów.

Największe ilości maszyn nadawane były w kierunku województw centralnych, a zwłaszcza warszawskiego i łódzkiego. Oczywiście, do liczb przewozów kolejowych należało by jeszcze dodać inne przewozy oraz sprzedaż na miejscu.

To od szeregu lat niespotykane zapotrzebowanie na maszyny rolnicze — pobudziło oczywiście apetyty fabrykantów. Ceny zaczęły zwyżkować. Doskonale zapowiadający się rozwój koniunktury mógł ulec zahamowaniu przez wykorzystujący dobrą sytuację przemysł.

Ale to się nie uda. Komisja Kontroli Cen zajęła się już cenami maszyn i narzędzi roln. postanawiając nie dopuścić do jakiejkolwiek nieuzasadnionej podwyżki.

Bezrobocie na wsi.

Charakterystyczną jest zwyżka liczby zarejestrowanych bezrobotnych w okolicach, które są pozbawione zupełnie większych zakładów przemysłowych.

Na marginesie tego pisze „Dziennik Poznański".

„Zjawisko to da się zrozumieć tylko na tle przeludnienia i zbiednienia wsi. Oto z każdym rokiem na roboty publiczne do miast i miasteczek, do budowy dróg, kolei i regulacji wód przybywa ze wsi nadmiar ludzi, poszukujących pracy. Gdy raz ją otrzymają wchodzą w rejestr bezrobocia z następną zimą. Tak jest — od kilku już lat przyrost rejestru bezrobotnych wychodzi głównie ze wsi. Jest to w naszych warunkach naturalne i zrozumiałe. Rejestr ten wykazuje stale „tendencję zwyżkową"

Jednym ze środków zaradczych jest znalezienie zajęcia dla bezrobotnych wsi. Dużą tu rolę musi odegrać przerzucenie nadmiaru bezrobotnych do rzemiosła.

Francji grozi strajk rolny.

Kilkadziesiąt tys. hektarów ziemi stanie ugorem.

PARYZ. „Paris Midi" donosi, że na skutek konfliktu między robotnikami rolnymi i pracodawcami grozi wybuch strajku rolnego na terenie całego departamentu Sekwany i Oisy.

O ile nie uda się osiągnąć porozumienia. w najbliższych dniach 10 tysięcy robotników rolnych ogłosi strajk. Pracodawcy podkreślają jednak, że w razie wybuchu strajku nie przystąpią do zasiewów. W tym wapadku 64 tys. ha stanęłoby ugorem.

Papieros, który usypia.

Warszawa. W pociągu idącym z Dęblina do Warszawy jakiś złodziej-usypiacz poczęstował papierosem mieszkańca Gdyni, Walerjana Chałkę. Po wypaleniu papierosa Chałka zasnął i złodziej wyciągnął mu portfel z pieniędzmi, poczem znikł..

Spęd bekonów w Nowym Mieście

odbędzie się we wtorek dnia 4 maja br. o godz. 6-rano jak następuje:

Kurzętnik, Rakowice, Kamionka, Radomno, Sampława, Nowe Miasto, Wielkie i Małe Bałówki, Zajączkowo, Wawrowice, Marzęcice, Lekarty, Tylice, Bratian, Gwiździny, Mikołajki, Jamielnik, Nowydwór, Niem. Brzozie, Moczno, Gryźliny i Skarlin.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek dnia 10 maja br.

Zwracam uwagę na obowiązkowe zgłaszanie bekonów. Niezgłoszone sztuki nie będą na spędzie odebrane.

Bolesław Grochowski, Instruktor Hodowli.

Spęd bekonów w Rybnie

odbędzie się we wtorek 4 maja br. o godz. 6-tej rano jak następuje:

Rybno, Jeglia, Dębień, Ostaszewo, Katlewo, Kiełpiny, Rumian, Truszczynu, Rumienica, Zwiniarz, Nowawieś, Koszelewy, Mała i Wielka Turza i Płośnica.

Uwaga producenci trzody chlewnej - Mikołajki.

Producentom trzody chlewnej w Mikołajkach i okolicy zwracam uwagę na obowiązkowe pokrywanie swych macior knurem zarodowym rasy Wielkiej Białej Pomorskiej stacjonowanym u p. Zawadzkiego Konstantego w Mikołajkach.

Knurem prywatnym znajdującym się u p. Zawadzkiego Bolesława kryć macior **nie wolno.**

Instruktor Hodowlany Pom. Izby Roln.
Nowe Miasto Lubawskie.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 28 kwietnia 1937 r.

Sroda	Witalisa męczennika.
Czwartek	Piotra męczennika
Piątek	Katarzyny Senejskiej

Słońca: wschód o godz. 4.06 zachód o godz. 18.37

Rejestracja pojazdów mechanicznych.

Toruń. Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała:

w Toruniu w dniach 4 i 18 maja 1937 r. od godz. 8—13.30.

W Grudziądzu w dniu 7 maja br. od godz. 8—14 i w dniu 8 maja rb. od godz. 8 do 13-ej.

Od 1 maja niższe ceny kawy herbaty i mydła.

1 maja r. b. dokonany zostanie nowy wyłom w wygórowanych kosztach utrzymania szerokich rzesz pracowniczych.

Od tego dnia bowiem obowiązywać zaczną obniżone ceny — dla najwięcej nabywanych gatunków kawy i herbaty o 10 proc. dla kawy zbożowej o 10 proc., dla kawy mieszanej o 7 proc. oraz dla mydła do prania co najmniej o 10 proc.

Z miasta i powiatu.

Operetka „Nitouche" na scenie Hotelu Centraln.

Niezwykłe zainteresowanie wśród najszerszych sfer naszego społeczeństwa i całej okolicy wywołała wiadomość iż Opera i Operetka z Poznania pod **dyr. Zygmunta Wojciechowskiego** wystawia w sobotę, dnia 1 maja 1937 r. o godz. 20.15 w sali Hotelu Centralnego najweselszą operetkę w 4 aktach Harv'ego pt. **„Nitouche"**. Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż **„Nitouche"** należy do rzędów operetek wesołych francuskich gdzie przedewszystkim dominuje humor. Wesołe perypetie i przygody pensjonarki wywołają kaskady śmiechu. Będzie to wieczór śmiechu i humoru, gdzie każdy musi zapomnieć o swych troskach codziennych. Rzecz dzieje się w Pensjonacie „Jaskółek", za kulisami Teatru, w Koszarach. Operetkę tę przygotował reżyser Teatru Wielkiego **Bolesław Horski**.

Bilety w cenie od 75 gr. — 2.50 zł sprzedaje wcześniej księgarnia „Drwęca".

Popołudniu o godz. 4-tej specjalne przedstawienie bajki muzycznej w 3 aktach pt. „Tomcio Paluch" bilety od 25 gr — 1 zł.

Wiosenne strzelanie o nagrody.

Celem podniesienia poziomu strzelectwa jako sportu narodowego Komitet Powiatowy w. f. i p. w. organizuje w maju br. strzelanie o nagrody.

Udział w zawodach mogą brać wszyscy chętni w ilości nieograniczonej. Szereg cennych nagród daje możliwość zdobycia jej każdemu dobremu strzelcowi.

Strzelanie odbywać się będzie w dniach 2, 3, 6, 9, 23 i 27 maja br. na strzelnicy sportowej w Nowym Mieście od godz. 14—19.

Warunki strzelania stojąc z wolnej ręki — odległość 5o mtr. od tarczy 2ox14 m. Cena 5o groszy.

Zawodnicy mogą strzelać nieograniczoną ilość razy z kbk. sportowych, znajdujących się na strzelnicy.

Strzelanie z kbk. prywatnych niedopuszczalne.

A zatem wszyscy na strzelnicę.

Wiosenne Pomorskie zawody sportowe.

Komenda Powiatowa P.W, pow. lubawskiego podaje do wiadomości: Wyjazd całej reprezentacji sportowej do Torunia nastąpi w dniu 30 kwietnia 1937 r. o godz. 19.00 tej.

Zawodnicy wyjeżdżają w stroju organizacyjnym.

Zawodnicy do siatkówki i lekkiej altetyki winni posiadać jednolity ubiór sportowy — żeński czarne szarawary i białe bluzeczki — męski granatowe spodenki i białe bluzki.

Wyżywienie i zakwaterowanie w Toruniu bezpłatnie, natomiast zabrać należy z sobą przybory do jedzenia łyżkę, nóż i widelec i przybory do mycia. Komenda Powiatowa prosi o punktualne przybycie na dworzec kolejowy i zastosowanie się do zarządzeń wydanych osobno piśmiennie do poszczególnych grup wyjeżdzających na zawody. Wszyscy pamiętać winni o tym, że stanowią reprezentację powiatu lubawskiego nie stosującą w sporcie na szarym końcu, wiąc swą postawą, karnością oraz silną wolą zwycięstwa i opanowaniem nerwów winni o tym dowieść, by wspólnie osiągnąć jak najlepsze wyniki.

PROGRAM
obchodu „Swięta Narodowego" 3 Maja 1937 r. w Nowym Mieście Lubawskim.

Dnia 2. V. 37. o godz.	20-tej	Capstrzyk
„ 3, V. „ „	6,30	Pobudka
„ „ „ „ „	9-tej	Nabożeństwo dla szkół
„ „ „ „ „	10-tej	Zbiórka Tow. i Organizacji na dziedz. gimnazjalnym
„ „ „ „ „	1o,15	Wymarsz do kościoła
„ „ „ „ „	1o,30	Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Po nabożeństwie defilada P.W i organ. przed Starostwem.
„ „ „ „ „	15-tej	Zawody sportowe organiz. przez „Sokół" oraz zawody strzeleckie. Wstęp bezpł.
„ „ „ „ „	20-tej	Uroczysta Akademia, urządzona staraniem Towarzystwa Czytelni Ludowych z następującym programem: 1) Słowo wstępne 2) Deklamacja 3) Wodewil w trzech aktach p. t. „W starym młynie"

Ceny miejsc: I 1,50 zł. II 1,— zł, III 75 gr. IV 50 gr Uczniowie płacą 25 gr.

Podczas całego dnia Obchodu odbędzie się po mieście zbiórka do puszek na rzecz T. C. L.

Za Komitet:
Wachowiak, burmistrz
Piotrowski, prezes T.C.L. Dulęba, kapitan

Wieczornica T. C. L.

Nowe Miasto. Rok rocznie w ramach obchodu Swięta Narodowego T.C.L. urządza wieczornice czy akademie, które dotąd cieszyły się powodzeniem wśród szerszego społeczeństwa naszego. Na program tegorocznej wieczornicy składa się deklamacja, przemówienie okolicznościowe i wodewil w 3 aktach „W strasznym Młynie".

Są śmiałkowie, którzy na udry wzięliby się ze strachem, duchem czy nawet diabłem, Przygody śmiałka takiego, który diabła za rogi chcę pochwycić z zainteresowaniem śledzić będą widzowie poniedziałkowego przedstawienia. Wątek erotyczny, rywalizacji i zazdrości, wiara w zabobon i strachy, motywy komiczne przeplatają ten jakby z życia wyjęty obrazek, barwnie i realnie napisany przez ulubionego autora scen amatorskich, Dobrane partie głosowe, miłe melodie, harmonizujące z tekstem i nastrojem, gra aktorów znanych już naszej publiczności dopełnią reszty i zadowolą wszystkich.

T. C. L. liczy więc na wielką frekwencję wieczornicy, początek której wyznaczono punktualnie na godz. 20-tą.

Przedsprzedaż biletów od czwartku 29 b. m. w „Drwęcy". Szczegóły w afiszach.

T.C.L. celem którego jest krzewienie oświaty wśród szerokich mas społeczeństwa, daje miłą rozrywkę duchową bezrobotnym. Wystawia mianowicie „W Strasznym Młynie" dla nich dla ich rodzin oraz dla tych wszystkich którzy w przedstawieniu poniedziałkowym, ze względu na brak na wstępne, udziału brać nie mogą bezpłatnie w niedzielę 2 maja o godz. 18-tej.

Z okazji tej skorzystać prosimy jak najliczniej, bo sztukę zobaczyć warto.

RODACY!
W dniu 3-go maja wzywamy Was do walki, czynu i ofiary!

Lubawa. Głoduje dziś w Polsce nietylko ciało, ale i duch! Głód ducha paraliżuje wszystkie siły jednostki, narodu i państwa. Dlatego ruch oświatowy wszystkich sfer społeczeństwa jest nakazem chwili.

Zrozumiały to inne narody i ofiarę i pracę dla dla oświaty uważają właśnie dziś za swój naczelny obowiązek. Bez oświaty niema ani wyjścia z kryzysu, ani silnej armji, ani wielkiego narodu, ani potężnej Polski. Brak oświaty pomnaża nędzę materialną i pogłębia kryzys.

Brak oświaty rzucił naród hiszpański w odmęt krwawej rewolucji, niszcząc wielowiekowy dorobek materjalny i duchowy narodu.

Według statystyki wojskowej stają do poboru powrotni analfabeci i to także na ziemiach zachodnich. Zjazdy artystów mówią o upadku sztuki — krytycy literatury stwierdzają małą wartość twórczości literackiej — ekonomiści wykazują szczególne powikłania polskiego życia gospodarczego. Złowrogie to zjawiska, z któremi walczyć trzeba.

Dlatego Dar Narodowy 3-go Maja — dar na ruch oświatowy T. C. L. jest właśnie dziś obowiązkiem wszystkich.

Datek pieniężny, przeczytana książka, bezużytecznie leżąca w domu, przeczytana ilustracja dla mającej powstać czytelni, wszystko to przyczyni się do wzmożenia ruchu oświatowego na terenie Okręgu T. C. L. Lubawa obejmującego prócz samego miasta, również okoliczne wsie.

Złóż choć drobną ofiarę!
Zapisz się na członka T. C. L.!
uczcij 3-ci Maj ofiarą i czynem!

Małe memento!

Lubawa. Dnia 27 b.m. w godzinach popołudniowych zdarzył się mały incydent w autobusie kursującym na linii Lubawa Nowe Miasto Brodnica. Otóż pędzący szosą autobus na odcinku Łąki-Bratjan na skutek nagłego wymijania jednego z wozów, uległ małemu nieznacznemu uszkodzeniu, gdyż szofer został zmuszony do nagłego zahamowania. Zadnych jednak strat nie było, gdyż jedynie ktoś siedzący blisko okna uderzył lekko w szybę głową.

Bliższe szczegóły, w następnym numerze. Trzeba zaznaczyć, że w komunikacji autobusowej na naszej linii od kilka lat nie było żadnego wypadku, a powyższy może być tylko małem memento na przyszłość.

Arcywesoła i melodyjna operetka „Nitouche" w krótce na naszej scenie.

Lubawa. Już niedługo, bo w przyszłą niedzielę, dnia 2 maja ujrzymy ponownie naszych miłych gości Opery i Operetki Poznańskiej, tym razem znany nam już zespół artystyczny pod dyrekcją p. Zygmunta Wojciechowskiego zawita do Lubawy poto, by wystawić na naszej scenie piękną, melodyjną i nadzwyczaj wesołą operetkę francuską „Nituche" obywatelstwo nasze będzie miało zatem możność spędzenia mile i wesoło wolnego czasu, gdyż przedstawienie to odbędzie się właśnie w niedzielę. Ujrzymy ponownie znane nam miłe artystki i artystów, nasłuchamy się pięknych melodii, no i napewno każdy dozna wewnętrznego estetycznego zadowolenia, gdyż będą piękne dekoracje i balet.

Kto więc pragnie przyszłą niedzielę wieczór spędzić pod znakiem zupełnego zadowolenia i nadzwyczaj miłego rozerwania się, niechaj spieszy do sali p. Kowalskiego w hotelu „Pod Orłem" a napewno będzie zadowolony!

Nie będzie od rzeczy nadmienić, że również w niedzielę, dnia 2 maja, w godzinach popołudniowych, ten sam zespół artystyczny wystawi również na sali p. Kowalskiego specjalną sztukę sceniczną dla dzieci „Tomcio Paluch".

Handel nasionami w ręku żyda.

Lubawa. W piątek, na ostatnim targu rzucał się w oczy niemiły i rażący widok. Otóż zjawił się jakiś handlarz wyznania Mojżeszowego i prowadził handel nasionami. Smutny, lecz prawdziwy był obraz, gdy kupowali od niego nasiona nawet powszechnie znani i stateczni rolnicy naszej okolicy. Wiadomem jest przecież, że każdy żyd idzie w handlu po linii wyzysku, a szczególnie gdy ma do czynienia z rolnikiem ze wsi. Któż bowiem może zagwarantować, że nasiona te okażą się później dobrymi? Wszyscy zatym powinni już chociaż we własnym interesie nie popierać handlu żydowskiego, bo właśnie przeważnie żydzi tuczą się w Polsce na naszej polskiej krwi. A tem więcej rozsądku na przyszłość dla każdego Polaka, kupującego coś na rynku.

Wspomnienie pośmiertne.

Marzęcice. Oto krótkie lata mijają, i idę ścieżką, którą się nie wrócę.

Szła tą ścieżką nasza kochana druhenka śp. Marja Dreszlerówna, jako pierwsza z naszego grona, w ciągu 2½ rocznego naszego istnienia. Jak kwiat podcięty, legła ugodzona kosą śmierci, w 16 wiośnie swego życia. Pospieszył się Bóg aby zabrać ją z padołu łez, by serce jej i duszę nie zbrukał grzech. Poszła do Matki Boskiej pod której sztandar się garnęła. Smierć śp. Maryśki nasuwa nam myśl; Stary musi — młody może, dlatego, że nie wiemy ani dnia, ani godziny kiedy nas Bóg zawoła, winniśmy być zawsze gotowi, aby stanąć przed Bogiem.

Odprowadziłyśmy naszą druhenkę na miejsce wiecznego spoczynku, składając jej ostatnią przysługę. Ostatnie modlitwy za spokój Jej duszy zaniosłyśmy do Pana. Ostatnie grudki ziemi padły na jej trumnę, pochylił się sztandar trzykrotnie, i opuściłyśmy jej mogiłę.

Zegnaj nam druhenko, i módl się za nami do patronki naszej Niebios Królowej; a my zasyłać będziemy do tronu Najwyższego szczere prośby.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie.

Kat. Stow. Młodz. Zeńskiej.

Zebranie Kółka Rolniczego.

Bratjan. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w sobotę dnia 8 maja 1937 r. o godzinie 19-tej.

Na zebranie przybędzie p. instr. T.R.P. Kołodziejski, wobec czego prosi się o liczny udział.

Na zebraniu będą wykupiwane legitymacje za rok 1937.

Zarząd K. R.

Z dalszych stron.

Katastrofa samochodowa na Wybrzeżu.

Wczoraj około godz. 12 w południe na drodze między Łążycą a Zagórzem w powiecie morskim wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby i ciężkie poranienie drugiej.

Samochód osobowy prowadzony przez mieszkańca powiatu morskiego Wojkego z nieustalonych narazie przyczyn w całym pędzie wpadł na drzewo. Siedząc obok Wojkego podwójci gminy Strzebcz poniósł śmierć na miejscu, kierowca zaś w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala.

Rewelacyjne zeznania w procesie dewizowym w Gdyni.

Jak żydzi oszukują skarb i państwo polskie.

W pierwszym dniu wielkiego procesu dewizowego o przemyt walut do Gdańska, jako pierwszy zeznawał komisarz ochrony skarbowej p. Jaworski. Swiadek opisał szczegółowo okoliczności odkrycia przemytu, powołując się przytem na dowody rzeczowe, złożone do dyspozycji sądu w postaci kopert, w których znajdowały się przygotowane do przemytu dewizy, rachunki, pokwitowania i t. p. Cała kombinacja polega na tem że za zakupione w Polsce walory zagraniczne uzyskywano w Gdańsku wyższe ceny. I naodwrót za nabyte w Gdańsku i przemycone do Polski obligacje polskich pożyczek płacono taniej, a sprzedawano je w kraju drożej. Dla przykładu świadek podaje, że funt, angielski kupiony w Warszawie, względnie w Krakowie po 26 zł., sprzedawany był w Gdańsku po 32 zł. Przemytnicy gdańsko-gdyńscy pracowali dla swych zleceniowców z innych miast Polski, będąc niejako ich agentami, sami zaś zatrudniali kilkunastu ludzi, stanowiących aparat techniczny przemytu. Cała organizacja składa się z samych żydów.

Najbardziej rewelacyjne zeznania były świadka Majchela Szwajcera, który wydał całą szajkę przemytników w ręce władz. Swiadek ten jest postacią bardzo ciekawą. Do niedawna należał on do organizacji żydowskiej syjonistów rewizjonistów, której był „oficerem". Opowiadał następnie, że za zdradę przemytników wykluczono go z organizacji, a wychodzące w Gdańsku pismo, „Danziger Informator", napiętnowało go jako „wroga żydostwa nr. 1", Pozatem proponowano mu z pewnych kół żydowskich z terenu całej Polski, ażeby natychmiast wyjechał zagranicę i wziął całą winę na siebie wybielając w ten sposób aresztowanych przemytników, grożąc mu w przeciwnym razie śmiercią.

Zeznania te rzucają charakterystyczne światło na machinację pewnych kół żydowskich działających wyraźnie na szkodę państwa polskiego.

Wskazując na natłoczoną publicznością salę sądową w której przeważał element żydowski, Majchel Szwajcer oświadczył, że przynajmniej połowa obecnych na sali sądowej powinna siedzieć w kryminale za przemytnictwo.

Słowa świadka wywołały zrozumiałą konsternację na sali. W dalszym ciagu świadek Szwajcer opowiada, w jaki sposób zaznajomił się z głównym hersztem, Urbachem i jak doszedł z nim do porozumienia w sprawie przemytu. Ciekawe szczegółowe zeznania Szwajcera dotyczyły zdemaskowania jaskini przemytników w Gdańsku, gdzie w pewnym lokalu restauracyjnym zbierał się cały świat przemytniczy i tam załatwiano wszystkie sprawy.

Po przesłuchaniu dalszych dwóch świadków sąd odroczył rozprawę.

Dyskusja około „Swięta Morza".

Tygodnik „Prosto z Mostu" w artykule, poświęconym sprawom morskim, m. in. pisze:

„Wbrew poglądom niektórych kół katolicko-narodowych, „Swięto Morza" nie jest równoznaczne z jakiemś masońskiem „świętem lasu" — lecz jest uroczystością religijną, odbywającą się w dniu patrona rybaków, św. Piotra, z udziałem biskupa morskiego, błogosławiącego statki, łodzie, narzędzia pracy i cały ten Warsztat Pracy Narodowej, jakim powinno być morze. Możliwie, że odpowiedniejszą byłaby nazwa „odpust morski", jednakże degradowanie „Swięta Morza" do roli jakiegoś tam „Dnia Morza" uważam za krok fałszywy".

Uwaga ta jest tem słuszniejsza, że nie wszyscy znają ten właściwy charakter Swięta Morza.

Polski murzyn

Skacze w butach wojskowych 6 m. i biega 100 w 12 sekundach.

Do jednego z pułków wileńskich przydzielony został jako rekrut murzyn Delong, pochodzący z wysp Kanaryjskich, posiadający matkę białą, a ojca murzyna.

Delongiem zainteresowali się oficerowie pułku i uczynili z nim próbę sprawności fizycznej.

Próba wypadła pomyślnie, bowiem murzyn, który dotąd sportu nie uprawiał, przebiegł 100 m. w czasie 12 sek. i skoczył podobno wdal 6 m., startując zresztą bez konkurencji i w butach wojskowych.

Znawcy rokują Delongowi piękną przyszłość sportową.

Zgon 107-letniej staruszki.

Kraków. We wsi Książniczce pow. krakowskiego zmarła w wieku 107 lat mieszkanka tej wsi Wiktoria Cicha. W pogrzebie zmarłej wzięło udział m. in. 12 dzieci zmarłej, z których najmłodsze liczy 70 lat.

Ujęcie groźnej szajki bandyckiej.

Z Myślenic donoszą: Policja Państwowa zlikwidowała groźną szajkę bandytów, która od dłuższego czasu grasowała na terenie powiatów wadowieckiego, myślenickiego, nowotarskiego i limanowskiego. Bandytów schwytano w miejscowości Łętownia pow. myślenickiego. W chwili wkraczania policji do kryjówki bandytów jeden z nich, mianowicie Benedykt Boruta z Budzowa, strzelił do policjantów z rewolweru. W odpowiedzi policjanci użyli również broni palnej, w wyniku czego Boruta został raniony i po przewiezieniu do szpitala w Krakowie zmarł. Dwaj pozostali bandyci: Jan Pędziwąż z Rabki i Józef Kocajda z Budzowa zostali uwięzieni. Szajka ta popełniła kilkanaście zuchwałych napadów rabunkowych i kradzieży, m. in. ostatnio dokonała napadu rabunkowego na plebanię w Skawie.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa czwartek — 29. IV.

6.30 Audycja poranna
11.30 Audycja dla szkół
12.03 Koncert Orkiestry Policji Państwowej
12.50 Nie dość wytrwałej próby rolników — pogad.
13.10 Koncert symfoniczny — płyty
14.35 Muzyka rozrywkowa — płyty
15.15 Ork. Jack. Hylton'a i soliści — płyty
16.00 Skrzynka ogólna
16.20 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci
16.35 Miłość Schumanna — reportaż muzyczny
17.15 Przeglądamy garderobę wiosenną - pogadanka
17.30 Audycja poświęcona Japonii
17.50 Polska Jagiellonów
18.20 Melodie filmowe — płyty
19.00 Koncert kameralny pośw. utworom Ravela
19.45 Koncert rozrywkowy z Wilna
20.25 Audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P.R
21.00 XXIV Audycja z cyklu Sylwetki komp. polsk
22.00 Muzyka taneczna

Warszawa — piątek 30. IV.

6.30—8.00 Audycja poranna
11.30 Audycja dla szkół
12.03 Koncert orkiestry wojskowej
12.50 Walka z muchami — pogadanka
13.10 Scherza i kaprysy płyty
15.15 Piosenki — płyty
15.55 Jak spędzić święto
16.10 Pogadanka społeczna
16,15 Rozmowa z chorymi
16.30 Pół godziny walców
17.00 Licea handlowe — odczyt
17.15 Z naszych wspomnień muzycznych
17.50 Encyklopedia mòwiona
18.20 Orkiestra Marlo Harp Lorenzi — płyty
18.50 Jak Antek Skowron budował młyn — pogad.
19.00 Pierwsze kroki Adasia - ze wspomn. Zieromsk.
19.20 Z pieśnią po kraju
19.45 Fragment operowy
20.00 IX pogad. z cyklu o instrumentach ork. symf.
20.15 Koncert symfoniczny z Filharmoni Warszaws. w przerwie ok. godz. 21.00 Dzienik i pogadanka
22.30 As pik — skecz
22.45 Muzyka taneczna

Toruń — czwartek 29. IV.

7.25—8.00 Audycja poranna
12.50 Po siewie — pogadanka rolnicza
13.00 Orkiestry i soliści — płyty
15.15 Orbis mówi
15,17 Tańce i piosenki — płyty
15.35 Zycie kulturalne Pomorza
15.40 Drobne utwory skrzypcowe — płyty
16.05 Samuel Bogumił Linde — feljeton
18.20 Wesoła muzyczka — płyty

Toruń — piątek 30. IV.

7.25—8 00 Audycja poranna
13.00 Muzyka dla wszystkich — płyty
15.15 W promieniach słońca — płyty
15.35 Jak spędzić święto — pogadanka krajozn.
15.40 Krótki koncert symfoniczny — płyty
18.16 Poradnik sportowy
18.20 Na łące i w lesie — płyty
22.45 Płyta za płytą — muzyka taneczna

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 26. IV.	Bydgoszcz, 26. IV.
Zyto	24.60—25.00	25.00—25.25
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	26.50—27.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Tytuł czasopisma: Głos Lubawski
Okres prenumeraty: ....
Adres odbiorcy czasopisma: ....

1 | 2
Nr. listy rozrachunkowej 1.
wpisał ....
sprawdził ....

Uwaga Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-ym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejanie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

3
Nr. listy rozrachunk. 1.
dzień nadesłania
....
podpis sprawdzającego